Nal. poczt. opłac. rycz.
Rok II. Tarnów, dnia 20 maja 1928 r. Cena 20 gr.
Nr. 20.

Wszystko dla Państwa!

SŁOWO TARNOWSKIE

Tygodnik niezależny

Tarnów, ul. Piłsudskiego l. 1. parter.
Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 407.074.

Godziny przyjęć red. i adm. codziennie od godz. 12 do 13 i od 16 do 18.

Rękopisów nie zwraca się.

Bez maski!

Projekt przyłączenia 6 gmin do miasta Tarnowa, projekt, któremu tyko należało przyklasnąć, wywołał nietylko łatwo zrozumiałe zainteresowanie, lecz, co więcej, stał się przyczyną pewnego wyładowania nieusprawiedliwionych biadań, żalów, załamywania rąk nad przyszłością miasta tych, którym nie dobro wielkiego Tarnowa, lecz egoistycznych, partyjno-politycznych celów tylko leżało na sercu.

Przedewszystkiem więc jeremjaszowe łzy wylewał nad możliwocią przeprowadzenia projektu przyłączenia wszystkich sześciu gmin „Tygodnik żydowski“, organ sjonistów.

Przyznać trzeba, że autor, podpisany kryptonimem „S“, doskonale zna i w teorji i w praktyce t. zw. umysłowe false, czy recte logiczne koziołki.

Dzięki temu, artykuł jego napisany zresztą czystą polszczyzną, na pierwszy rzut oka zmusza do zastanowienia się nie tyle nad logicznością, ile nad rasowym sprytem autora.

Tego nawet nie nazwałbym specjalną perfidją, a raczej koniecznością dostosowywanie frazesów do toku myśli przeprowadzanej. Dzięki temu miecz (a może sztylet, któż to wie?), obraca się niestety przeciw autorowi.

Rozrost Tarnowa cieszył autora, ale cieszył go tylko o tyle, o ile miały być przyłączone jedynie gminy Chyszów, Świerczków i Dąbrówka, natomiast załamywał ręce, gdyby jeszcze przyłączono gminy: Rzędzin, Klikowę i Gumniska.

Przyznawał autor, że przed jego oczyma, patrząc z historycznej perspektywy, Tarnów „wyczarowuje“ swoją **wielkość**, ależ jakże może się to stać, gdy autor nie chce **wielkiego** Tarnowa, tylko **powiększonego** o trzy gminy.

Żalił się autor, że ludność jęczy „pod obuchem niezliczonych ciężarów“, które ponoszą te sfery, które mogą jeszcze coś dać, a to spowoduje jej pauperyzację, a jednocześnie zapomniał, że ciężary będą mniejsze, gdy będzie więcej takich, którzy je równocześnie będą ponosić.

Bolała nawet autora budowa dróg, ulic, szkół, wodociągów, rozszerzenie sieci elektrycznej i nazywał to „miljonowemi inwestycjami **bez potrzeby**“!!

Wreszcie rzucił pytanie: **Cui bono?**

W tem miejscu autor był szczerym, jakkolwiek odpowiedź jego: „dla pomniejszenia żydów w Tarnowie“, — nie była odpowiedzią logiczną, lecz tylko obliczonym na efekt frazesem.

Ponieważ autor powoływał się na przyszłość historyczną miasta, niechże zezwoli, że o przyszłości miasta, mogą decydować **także** Polacy i to bez różnicy wyznania.

Żyjąc w polskim Tarnowie, mają prawo do decydowania o polskości miasta wszyscy obywatele, nietylko sjoniści. Daleki jestem od wycieczek antysemickich, — tak może popularnych nieraz, — i dlatego śmiem autorowi przypomnieć, że nigdzie taką swobodą, takim szacunkiem, jeśli nań zasługują, nie cieszą się żydzi, jak w dawnej i współczesnej Polsce.

Może najlepszym, przekonywującym autora argumentem będą artykuły w sjonistycznym organie „Nowym dzienniku“ p. t. „Berek Joselowicz“.

Zrzucone maski!!

Nie dla „majaka ukrócenia żydów“, — co autor nazywa „złudną nadzieją“, lecz dla dobra przyszłego wielkiego Tarnowa przyłączono wszystkie sześć gmin. Nie dla zubożenia tych i przyszłych pokoleń, lecz dla ich wzbogacenia. — Zaś z powiększeniem żywiołu polskiego musi się autor niestety pogodzić.

Burzliwe posiedzenie Rady m. Tarnowa dosadnie wykazało, że niektórym panom radnym leżał przedewszystkiem na sercu nie rozrost miasta, lecz interes egoistyczny, interes własny. Interes ten, to obawa przed możliwością spadku cen na parcele i realności, co zatem idzie na mieszkania, tak horrendalnie drogie w Tarnowie. Zadziwiającą rzeczą więc jest owo domaganie się odczytania protestu, zresztą obelżywego dla części Rady miejskiej, — protestu, skierowanego przeciw uchwale przyłączenia 6 gmin.

Ci panowie istotnie stanęli wobec ludności Tarnowa bez maski.

Słusznie jeden z radnych miasta zauważył, że gdyby nawet groziło to zubożeniem 10 tysiącom mieszkańców, to jednak słuszniejszem jest, by 40 tysięcy odniosło korzyść.

Uchwała Rady miejskiej wykazała, jeśli nie u wszystkich, to u większej części zrozumienie doniosłej, historycznej chwili, jaką był w dziejach Tarnowa dzień 16-go maja b. r.

Zaś owe pełne frazesów, a często nielogiczne przemówienia zwłaszcza obrońców Stow. właścicieli realności, było podobnem do rzucania się złowionego szczupaka.

Z posiedzenia słuchacz odniósł jedną korzyść.

Spadły maski!

Z ich spadnięciem ujrzano prawdziwe oblicze wszystkich ojców miasta. K. G.

Historyczne posiedzenie Rady m. w Tarnowie.

Przyłączenie gmin: Chyszowa, Świerczkowa, Dąbrówki inf. Gumnisk, Rzędzina i Klikowej do Tarnowa.

Dnia 16 b. m. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej Tarnowa, pod przewodnictwem burmistrza p. Dra Kryplewskiego.

Posiedzenie nie rozpoczęło się punktualnie, gdyż panowie radni, ciężko spełniają swój „ciężki“ obowiązek i niestety spóźniają się. Wreszcie po stwierdzeniu wymaganej większości, p. burmistrz Dr Kryplewski otwarł posiedzenie. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego zebrania, zgłoszono kilka interpelacyj, a mianowicie r. Skwiruta w sprawie robotników miejskich, r. Muniaka w sprawie przepisów budowlanych, r. Zaleńskiego w sprawie śmietników na peryferjach i wybrukowania chodnika od ulicy Krakowskiej do mostu kolejowego, jak też oświetlenia kładki, asesora Hajmana w sprawie braku połączenia dogodnego między Tarnowem i Krakowem przed południem, r. Wojciechowskiego w sprawie wybrukowania ul. Urszulańskiej.

Na wszystkie interpelacje udzielił p. burmistrz wyczerpujących wyjaśnień, poczem powitał p. starostę radcę Krupińskiego, który odebrał przyrzeczenie radzieckie od r. Wojciechowskiego.

Z kolei przystąpiono do następnego punktu, t. j. do przyłączenia przymusowego sześciu gmin do m. Tarnowa. Sprawę z ramienia magistratu referował asesor p. Jakubowski, który w bardzo dokładnym referacie ujął i podkreślił konieczność przyłączenia sześciu gmin do Tarnowa. Dał on przejrzysty obraz korzyści tak dla miasta, jak i gmin, które mają być przyłączone, chociaż napozór teraz tego nie można widzieć, przyczem zbijał zarzuty tych radnych i asesorów, którzy pragną przyłączenia tylko trzech gmin.

Jako drugi mowca zabrał głos r. Dr Szenkel, który domagał się, aby p. burmistrz odczytał pismo Stow. właścicieli realności, wystosowane do Rady w sprawie ewentualnego przyłączenia 6 gmin. Burmistrz p. Dr Kryplewski sprzeciwił się temu, gdyż pismo to zawiera ustępy, obrażające część czł. Rady. Stanowisko p. burmistrza, pełne taktu i powagi, należy podkreślić z uznaniem, gdyż jako naczelnik gminy spełnił z całą sumiennością swój obowiązek, występując w obronie powagi kogo z radnych. Tem więcej trzeba się dziwić nietaktowi, jaki cechował kilku członków Rady i magistratu.

Po zlikwidowaniu niemiłego incydentu, wywołanego wystąpieniem p. Dra Szenkla, zabrał głos p. wiceburmistrz Dr Mütz, przemawiając za przyłączeniem tylko trzech gmin, odkładając przyłączenie trzech innych na później.

Argumenty p. Dra Mützа wywołują sprzeciw p. r. Żarka, który w rzeczowem, a pełnem temperamentu przemówieniu uwypukla całokształt sprawy. P. as. Marguliesowi odpowiada z wielką logiką i swadą r. p. Dr Skowroński, który twierdzi, że przeciw przyłączeniu sześciu gmin występują przedewszystkiem właściciele realności i parcel, przyczem nie uważa za nic złego, gdyby nawet ci stracili nieco na rzecz ogółu mieszkańców, zwłaszcza biedniejszych.

W dalszej dyskusji, w której zabierali jeszcze głos pp. r. Rappaport, Muniak i as. Silberpfenig, ścierały się zdania, poczem przystąpiono do tajnego głosowania **nad wnioskiem przymusowego przyłączenia sześciu gmin, w którem 22 głosy padły za przyłączeniem, 14 głosów przeciw.** Wobec tego wniosek magistratu przeszedł; po ogłoszeniu wyniku przez p. burmistrza, rozległy się na galerji oklaski.

Po uchwaleniu wniosku o adaptacji dwóch baraków dla bezdomnych i zatwierdzenie planu i kosztorysu na budowę domów mieszkalnych, celem zrealizowania pożyczki inwestycyjnej, posiedzenie zamknięto.

Posiedzenie to jest i pozostanie wielką datą w historji i rozwoju Tarnowa; niestety, trudno nie podkreślić, iż wielu radnych czy przez ton swych przemówień, czy przez jakąś dziwną senność i obojętność, jaka się malowała na ich obliczach, czy wreszcie przez silną absencję dowiodło, że nie bardzo odbchodzi ich los miasta, chociaż przecież są wybranymi jego ojcami. Może to jednak nowa ordynacja i nowe wybory naprawią.

Zjazd okręgowy P. S. L. Piasta w Tarnowie.

W niedzielę dnia 13 b. m. odbył się w Tarnowie okręgowy zjazd PSL. Piasta. W zjeździe wzięli udział posłowie i senatorowie: Witos, Średniawski, Brodacki, Kiernik, Krzciuk, Gruszka, oraz szereg zaproszonych gości, jak poseł z Poznańskiego Piątek, ks. Panaś, pp. Owiński, red. Smoleński, Krowicki, Pieniążek, prof. Dubiel, prof. Zachara i inni.

Obrady, które były poufne, za zaproszeniami, zagaił poseł Witos, jako przewodniczący, który między innemi mówił **o nieuszanowaniu przez lewicę Marszałka Piłsudskiego w czasie otwarcia sejmu,** co zmusiło Marszałka do aresztowania komunizujących posłów. Podkreślał też szkodliwe stanowisko socjalistów i mniejszości narodowych, które, zdaniem mówcy należy ścigać.

Pp. Pieniążek, Brodacki, sen. Ścibor, ks. Panaś w przemówieniach swych użalali się na nędzę chłopa i na możliwość pogorszenia tego stanu przez postawienie wniosku socjalistów o zwiększenie podatków.

Obrady były chwilami bardzo burzliwe, gdyż wielu obecnych wytykało posłom Piasta, a zwłaszcza p. Witosowi szkodliwość jego stanowiska w stosunku do rządu Marszałka Piłsudskiego.

Znamiennym jednak jest fakt, iż na zjeździe **zapadła uchwała popierania rządu w koniecznościach państwowych,** a jednocześnie wyrażono votum zaufania Rządowi.

Na zjeździe postanowiono też odbyć kongres w Rzeszowie w dniu 18-go lub 28-go maja.

Z komunizmem wojującym musimy skończyć.

Co mamy do zawdzięczenia endekom?

Krwawe wypadki, jakie miały miejsce w dniu 1 maja w niektórych miastach Rzeczypospolitej, nasuwające smutne rozważania na temat niebezpieczeństwa komunistycznego, jakie coraz wyraziściej i coraz krwawiej zarysowuje się przed naszemi oczyma.

Pierwszy maj, nazwany przez proletarjat całego świata świętem pracy, zmienia się w Polsce od lat kilku w święto bratobójstwa, staje się dniem mordu i nienawiści. Winę za to ponoszą komuniści.

Komunizm dąży do swego panowania przez krew, mord, chaos, rozprzężenie etyczne, przez walki bratobójcze, a narzędziami w jego zaprowadzeniu na świecie „czerwonego raju" są brauning, nóż, kastet, bomba.

Ośmielony wynikami wyborów, liberalizmem stronnictw, które pozwoliły agentom Moskwy zasiąść w polskim sejmie, nasz bolszewizm bardzo rozpoczyna walkę o proletarjat z... proletarjatem właśnie.

Bo kule, które wystrzeliły z brauningów bolszewickich w dniu pierwszego maja w Warszawie, godziły w piersi robociarza, bo ohydny atak agentów Moskwy skierowany był przeciw polskiemu proletarjuszowi. Komunizm walczy z tym, którego obiecuje uszczęśliwić, godzi w życie tego, którego bałamuci o sowieckiej szczęśliwości.

Komunistom chodzi o wytwarzanie atmosfery zbrodni, a nie o obronę robotnika przed uciskiem kapitału. Tam, gdzie robotnik zaufał komunistom, wyszedł na tem źle, okropnie.

Zabrano mu wiarę w Boga, pozbawiono wszelkich uczuć rodzinnych, ludzkich, utopiono w bagnie rozpusty dusze jego i serce, a wreszcie oddano go pod teror krasnoarmijców, komisarzy, zmuszono do pracy o głodzie. Nędza dusz i nędza materjalna, to jest to, co bolszewizm daje robotnikowi.

Szydząc z państwowości polskiej jawnie i cynicznie, dążą bolszewicy w naszej ojczyźnie do zniszczenia naszego państwa. Wołają do robociarza: „Twoja ojczyzna to Moskwa, twoją armją jest armja czerwona".

Kłamstwu temu nie wierzy jednak robotnik polski, kochający szczerze swe wolne państwo.

Rozwścieklilo to agentów bolszewickich. Pławią się więc we krwi polskiego robotnika.

Kres tej zbrodniczej działalności położyć trzeba, bo grozi nam wojujący komunizm chaosem i rozprzężeniem.

Pan Warski nie może żyć Rzeczypospolitej nawet dzięki opiece endeckiej, jaką darzyli nasi „narodowcy" bolszewików w głównej komisji wyborczej, dopuszczając do zalegalizowania list wyborczych.

Sukurs, jakiego użyczyy komunistom stronnictwa lewicowe i endecy, mści się dziś na polskim robotniku.

Pamiętać na przyszłość powinny stronnictwa lewicowe, że na swym pseudoliberaliźmie źle one przedewszystkiem wychodzą. Odnosi się to głównie do PPS., z którą bolszewizm przedewszystkiem walczy, jako z najważniejszą tamą rozrostu jego wpływów nad polskim robotnikiem.

Dla wroga trzeba być bezwzględnym, a zwłaszcza dla takiego wroga, jakim jest wojujący komunizm.

Bo tylko wtedy przestanie on być niebezpiecznym.

O racjonalną gospodarkę rolną w Polsce.

Jednym z najniezbędniejszych warunków samodzielności państwa współczesnego jest posiadanie możności pokrycia przez własną produkcję krajową całego wewnętrznego zapotrzebowania na konieczne do życia artykuły pierwszej potrzeby. Do artykułów tych należą przedewszystkiem produkty spożywcze, opał i materjały na ubranie.

Państwo, które zmuszone jest do importowania wymienionych produktów, jest w istocie zależne od krajów eksportujących i jest ograniczone do pewnego stopnia w swojej samodzielności, choćby pod względem możności regulowania cen, walki z drożyzną i t. p. Aczkowiek przy obecnym stanie produkcji światowej i przy obecnych warunkach politycznych państwa importujące nie odczuwają może braku produktów pierwszej potrzeby, niemniej jednak zmuszone są do nadzwyczajnych wysiłków, celem zdobycia środków na kupno tych produktów i utrzymanie bilansu handlowego.

W razie zawikłań międzynarodowych, utrudniających lub uniemożliwiających dowóz, państwa te mogą być narażone na niebezpieczeństwo głodu, — zaś w razie wojny lub oblężenia nie mogłyby bronić się dłużej, niż starczy produktów spożywczych. W tym wypadku brak pocisków nie byłby w skutkach bardziej niebezpieczny, jak brak chleba.

Dlatego też przyznać należy, że ze wszystkich zagadnień gospodarczych życia państwowego pierwszorzędne znaczenie ma sprawa stanu gospodarstw rolnych, które musi być dostosowane do potrzeb konsumcyjnych kraju.

Dokładne zbadanie położenia tych gospodarstw, usystematyzowanie zebranych poprzednio materjałów, dających głębsze pojęcie o stanie i potrzebach rolnictwa, opracowanie planu stałego pobudzenia gospodarstw do rozwoju, umożliwienie szerokim warstwom rolników zastosowanie wynalazków w tej dziedzinie, tworzenie gospodarstw wzorowych i t. p., a przedewszystkiem szerzenie wiedzy fachowej wśród ogółu obywateli, pracujących na roli, — winno stanowić główną troskę sfer, powołanych do rządzenia sprawami narodu.

Nie brak nam ludzi dobrej woli, — na czele administracji miejscowej stoją jednostki, mające szczerą chęć posunięcia naprzód życia gospodarczego we wszystkich jego przejawach, nie wyłączając i spraw rolnictwa, i mają równocześnie możność zainteresowania temi sprawami czynników decydujących.

Mamy wreszcie, co prawda, ograniczoną ilość, ale dobrze obeznanych z miejscowemi warunkami fachowców. Ale wysiłki twórcze jednostek wymagają poparcia szerszych warstw społeczeństwa i tylko wtedy dadzą wyniki pozytywne, kiedy grono do wprowadzenia w życie pewnych inowacyj będzie w dostatecznym stopniu przygotowany wysiłkiem ogółu.

Do zrobienia jest dużo więcej, niż w każdej innej rodzinie. Ileż w powiecie tarnowskim jest tak zwanych nieużytków? W każdej wsi, w każdym prawie większym majątku, część gruntów nie przynosi żadnego dochodu.

A wszak we Finlandji na gołe skały nawieźli ludzie ziemi i w taki sposób wykorzystali nieużytki.

A grunty uprawiane czyż przynoszą u nas dochód w takiej wysokości, w jakiej mogą i powinny przynosić? Czy jesteśmy tak zamożni, że możemy nie dążyć do osiągnięcia możliwych, większych korzyści? Czyż nie mamy po wsiach tak zubożałych gospodarzy, że żywią się wyłącznie ziemniakami?

Trzeba zwrócić na stan rolnictwa uwagę. Konieczną jest w tej dziedzinie praca głęboko przemyślana, z góry uplanowana i dobrze zorganizowana. Trzeba powołać do tej pracy liczniejsze grono osób, posiadających wiedzę fachową, tak teoretyczną, jak i praktyczną; trzeba przybliżyć tych fachowców do rolnika, zespolić z rolnikiem, pracującym na roli. Nie można również oszczędzać środków materjalnych, niezbędnych do podniesienia kultury gospodarstw drobnych, zwłaszcza powtsających przy komasacji i parcelacji gruntów. Są to gospodarstwa nie zasobne, ale mają gospodarzy najbardziej wrażliwych i podatnych na wszelkie inowacje, szukających nowych dróg.

Wszelkie nakłady rzeczowe ziemia zwróci z sowitym procentem, a wszelkie powiększenie produkcji rolnej stanowić będzie czysty zysk narodu, zabezpieczy mu dobrobyt i prawdziwą niezależność. Dlatego też poprzeć należy rzetelnie wszelką inicjatywę, wszelki wysiłek, zmierzające do podniesienia tej produkcji.

Odznaczenie twórcy mauzoleum gen. Bema.

Rektor krakowskiej Akademji sztuk pięknych i kierownik odnowy Wawelu Dr Adolf Szyszko Bohusz, odznaczony został orderem „Polonia Restituta" III. klasy. — Miasto Tarnów przyjmie tę wiadomość z prawdziwem zadowoleniem, rektor Bohusz bowiem zaznaczył się u nas swoją twórczością w sposób wzbudzający dla niego najżywsze sympatje. Jak wiadomo, Dr Bohusz na pierwsze wezwanie powstającego u nas Komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema, stanął do współpracy z komitetem i dzięki temu miasto nasze wchodzi w posiadanie pomnikowego dzieła tego genjalnego architekta i artysty, mianowicie mauzoleum Bema, koncepcji, która swemi założeniami nastręczała w zaprojektowaniu ogromne trudności, a która rozwiązana została w sposób budzący zachwyt i głębokie uznanie fachowców.

Zbyteczne byłoby rozwodzić się tutaj, kim jest Dr Bohusz i jakie są jego dzieła. Nazwisko jego spopularyzowało się w całej Polsce, jako złączone ściśle z odnową zamku Wawelskiego, przeprowadzoną tak wspaniale, a opartą na głębokich studjach i intuicyjnych badaniach wzgórza Wawelskiego, uwieńczonych ostatniemi odkryciami kościółka św. Feliksa i Adaukta, oraz murów katedry Chrobrego. Pozatem Dr Bohusz znany jest jako twórca szeregu w Polsce, imponujących swoją monumentalnością.

Przed wojną Lwów i Kraków dłuższy czas rywalizowały, by Dra Bohusza pozyskać dla siebie, niedawno zaś politechnika warszawska zaofiarowała mu katedrę.

Należy tu przytoczyć szczegół, prawie u nas nieznany, a mający rzadki odpowiednik właśnie u nas w Tarnowie:

W czasie wojny Dr Bohusz był profesorem politechniki lwowskiej, wraz z obecnym prezydentem Rzpltej, Ignacym Mościckim i obecnym wicepremjerem Dr. Bartlem. Gdy wojska rosyjskie zbliżały się do Lwowa, wymienieni profesorowie postanowili nie opuszczać miasta, lecz pozostać na miejscu, by pilnować zabytków i bronić ich wobec najźdźców swą powagą profesorską. W tym celu zorganizowali straż obywatelską i w tej służbie przetrwali inwazję. Tego rodzaju rysy ofiarnego trwania na posterunku liczą się na palcach. Do takich wyjątków należał we Lwowie ówczesny prezydent Dr Rutowski, takim był w Tarnowie Dr Tertil.

Dodać jeszcze trzeba, że po inwazji rosyjskiej we Lwowie Dr Bohusz wstąpił do legjonów, do I. brygady i od szeregowca zaczął służbę w pionierach. Oto w kilku wielkich budowli i gmachów publicznych rysach obraz wielkiego twórcy i działacza-ideowca.

Na zaproszenie Komitetu Bemowskiego, Dr Bohusz stanął do współpracy i swoim zwyczajem, gdy chodziło o dzieło wielkie, stanął ofiarnie. Bezinteresownie opracował plany mauzoleum Bema, a przy ich realizowaniu niejednym własnym zabiegiem dopomógł do zmniejszenia ich kosztów. Ofiarując naszemu miastu swą pracę twórczą w potężnej pomnikowej formie mauzoleum, które stanie się osobliwością i atrakcją Tarnowa, Dr Bohusz złączył się ściśle z naszem miastem, to też żywy oddźwięk znajduje u nas wiadomość o jego wysokiem, a tak dobrze zasłużonem odznaczeniu. **Grż.**

Redakcja naszego pisma na tej drodze składa p. rektorowi Dr. Szyszko Bohuszowi serdeczne gratulacje z powodu obecnie otrzymanego wysokiego odznaczenia.

* * *

Z komitetu Bema. Komitet Bema wysłał do rektora Szyszko-Bohusza depeszę z serdecznemi słowami gratulacyjnemi z okazji jego wysokiego odznaczenia.

Czy idą lepsze czasy dla muzeum?

Frekwencja muzeum miejskiego, aczkolwiek słabo i powoli, to jednak stale wzrasta w stosunku do roku zeszłego. Prócz tego dodatniego objawu, świadczącego o tem, że mimo ogólnego, przysłowiowego mniemania o **apatji** społeczeństwa tarnowskiego, apatję tę można usunąć, dając jej nstytucje czy urządzenia rozrywkowo-kulturalne, naukowe, oświatowe (chociażby skromne w swych **początkach**), — zanotować należy inny objaw, dokumentujący chęć przyjścia z pomocą tego rodzaju instytucjom, jakich w mieście posiadamy całkiem mało, zgoła nic.

Do muzeum w ostatnich miesiącach liczniej wpływają dobrowolne dary od obywateli, co z trudnością przychodziło w roku zeszłym. Wskutek tego gromadzi się w muzeum coraz to więcej pamiątek i eksponatów współczesnych, które w rękach prywatnych niejednokrotnie niszczeja, nie mówiąc już o tem, że wogóle szerszej publiczności nie są dostępne.

Między innemi powiększył się zbiór fotografij Tarnowa, których kilkanaście sztuk, tak zdjęć panoramicznych, jak i zdjęć poszczególnych ulic **ofiarował p. M. Hutter.** W najbliższym czasie muzeum uzyska pierwsze fotografje lotnicze miasta. Pozatem szereg fotografij z czasów inwazji rosyjskiej ofiarował p. Dr Dzikowski.

Pomyślaną jest wreszcie rozbudowa innych działów lub uruchomienie nowych, jak zboru petrograficznego okolic Tarnowa, który w niedługim czasie będzie założony.

Wnosząc z tych kilku, rzadkich jeszcze wypadków składania darów (lub chociażby depozytów) do muzeum, można żywić nadzieję, że praca jednostek przy wydatniejszej **jak dotąd** współpracy mieszkańców Tarnowa wyda pokaźniejsze owoce. Nie starczy wtenczas tylko dwóch sal, w których obecnie są zbiory pomieszczone, — a i tak zaczynające intenzywnie je wypełniać.

Jeśli cierpi na tem przejrzystość układu zbiorów, to mimo to warte są one zwiedzenia, chociażby tylko dla przyczynienia się opłaceniem wstępu do lepszego finansowo postawienia instytucji, na którą może teraz niektórzy narzekają, ale której założeniem będą chlubić się przyszli mieszkańcy miasta.

Łatwiej jest bowiem krytykować, anżeli coś nowego i pożytecznego stworzyć. Zatem przyczyńmy się do lepszego rozrośnięcia muzeum, idąc jego zbiory oglądnąć, lubo usłyszymy zdania, że można w niem zobaczyć tylko parę „fotografij" miasta, kilkadziesiąt starych dokumentów, które dziś tylko „uczeni" potrafią czytać, starą czapkę policji miejskiej (której wartość przechowania dopiero za jakiś czas się oceni) i inne stare rupiecie, choćby one pochodziły z XVI wieku.

Problemy tarnowskie.

I. O konieczności sporządzenia planu zabudowania miasta.

(Ciąg dalszy).

Sporządzenie planu zabudowania, jak już wspomniałem, nie jest rzeczą bagatelną. Wymaga wpierw sporządzenia dokładnego zdjęcia miasta, do czego znów należy założyć sieć dokładnie pomierzonych punktów wysokościowych i t. p. Dopiero na takiej podstawie można przystąpić do wykonania planu zabudowania, przyczem znów musi się liczyć z istniejącym, choć nieodpowiednim stanem rzeczy. Sporządzanie planu zabudowania, wraz z różnemi formalnościami (wyłożenie do wglądu, uchwalenie, zatwierdzenie, ogłoszenie i t. p.) musi potrwać przynajmniej 2—3 lat i kosztować co najmniej 250 do 300 tysięcy złotych. Środki jednak na ten cel znaleść się muszą i polityka strusia odkładania z roku na rok na nic się nie przyda. Nie można się nawet zasłaniać okolicznością, że inne wydatki są pilniejsze, albowiem ustalenie planu zabudowania winno być tą opoką, na której dopiero mogą spoczywać wszelkie inne zamierzenia, np. kanalizacyjne.

Tu trzeba się liczyć także z tym faktem, że obecny stan strasznej nędzy mieszkaniowej jest stanem przejściowym i jak w innych państwach może być nawet w krótkim czasie (udzielenie kredytów budującym w odpowiedniej wysokości, długoterminowych i nie za drogich) usunięty. Przypomnijmy sobie, że przed wojną stało zawsze w Tarnowie 200—300 mieszkań niewynajętych i w razie udzielania przez 4—5 lat tylko po 1 do 1,500.000 złotych z funduszu rozbudowy i podobnych kwot z innych źródeł, nastanie znów czas, gdy mieszkań będzie dość (nb. drogich).

Ponieważ miasto musi się liczyć nietylko z potrzebami chwilowemi, lecz także z przyszłemi, musi jakoś uregulować ten spodziewany ruch budowlany. Powiedzieć: „niech budują jak chcą i gdzie chcą, byleby tylko budowali", nie rozwiązuje kwestji. Owszem, skoro ruch budowlany się rozwija, winien być ujęty w takie ramy, które nie szkodząc budującym, przynoszą miastu korzyść. Stworzenie dzielnicy fabrycznej, ogrodów, placów, zieleńców, jest rzeczą nieodzowną. Tak samo sprostowanie niektórych, rozszerzenie innych ulic i t. p.

Spodziewam się, że ktoś z fachowców, w szczególności z inżynierów, zechce zabrać głos na łamach tego tygodnika i szerzej oświetlić poruszane tu przezemnie kwestje.

X. Y.

Kiedy mają być otwarte sklepy w Tarnowie.

Magistrat Tarnowa komunikuje:

1) Sklepy piekarnie i sklepy rzeźnicze mogą być otwarte tylko w dni powszednie od godziny 7 do 17.

2) Sklepy, stragany, wszelkie inne miejsca zawodowej sprzedaży środków żywności, sklepy kolonjalne, artykułów piśmiennych, oraz wszelkie inne sklepy i miejsca sprzedaży towarów, kantory, pralnie, farbiarnie i przedsiębiorstwa przewozowe, prywatne biura pośrednictwa pracy, lombardy, hale licytacyjne, antykwarjaty, salony i wystawy ze sprzedażą dzieł sztuki, starożytności i t. p. o charakterze przedsiębiorstw handlowych, zakłady fryzjerskie, mogą być otwarte tylko w dnie powszednie od godz. 9 do 19.

3) Jadłodajnie, do których zalicza się restauracje, cukiernie, kawiarnie, mleczarnie, garnkuchnie, bary, kuchnie publiczne, bufety, traktjernie, gospody mogą być otwarte w dni powszednie, oraz w nie dziele i święta od godziny 7 do 23, atoli sprzedaży towarów w sklepach połączonych z jadłodajniami lub przedsiębiorstwami niepodlegającemi rozporządzeniom Ministerstwa z dnia 23 czerwca 1923 r. Dz. U. R. P. Nr. 70 poz. 551 wolno dokonywać tylko w godzinach określonych dla samoistnych sklepów, natomiast w innych godzinach miejsce sprzedaży towarów musi być w tych sklepach zamknięte i dla kupujących niedostępne.

4) Kioski i budki, w których podają do wypicia na miejscu wodę sodową, wody mineralne, napoje chłodzące, słodycze i owoce i nie sprzedają innych towarów, mogą być otwarte w tych samych godzinach, co jadłodajnie, nie wyłączając niedziel i świąt.

5) Sklepy, zajmujące się tylko sprzedażą mleka i przetworów miecznych, lub sprzedażą kwiatów naturalnych, z wyłączeniem wszelkich innych towarów, mogą być otwarte w niedziele i święta ustawą oznaczone od godz. 7 do 10.

6) Sklepy i kioski, zajmujące się wyłączną sprzedażą gazet i czasopism, mogą być otwarte w niedziele i święta ustawą oznaczone od godz. 8 do 18.

7) Czas pracy pracowników nie może przekraczać 8 godzin na dobę, w sobotę zaś 6 godzin na dobę, czyli 46 godzin na tydzień, przytem najdalej po każdych 6 godzinach pracy winna być pracownikom zapewniona przerwa co najmniej jednogodzinna, podczas której pracownik może opuścić miejsce pracy. Pracownicy zatrudnieni w sobotę przez 8 godzin na dobę, mają otrzymać w zamian w ciągu miesiąca lub roku równoważną ilość wolnych od pracy i zapłaconych dni poza ustawowym urlopem, o ile zaś pracują w niedzielę dłużej niż 3 godziny, muszą otrzymać równą ilość godzin wolnych w tygodniu.

Co słychać w Dąbrowie?

Jak wiele miast i miasteczek w całej Polsce, Dąbrowa zaczyna dopiero obecnie po kilkunastu latach „przychodzić do siebie". Przyznać trzeba na usprawiedliwienie miasteczka, iż inwestycje są ogromnie utrudnione z powodu braku kredytu, — to więc, co w krótkim stosunkowo czasie zrobiono, świadczy bądź co bądź o dobrej woli czynników miarodajnych.

Przedewszystkiem więc zajęto się sprawą asenizacji miasta. Dzięki energicznym zabiegom p. starosty Szeligowskiego, rada miejska przeprowadziła uchwałę odwodnienia w dzielnicy żydowskiej (która była najbardziej zaniedbaną) i odprowadzenia nieczystości. Roboty te jeszcze trwają, jednak już w ciągu dni 14 zostaną założone betonowe rury, które — zaznaczyć należy — wyrabiane są na miejscu.

Jedną z wielu bolączek Dąbrowy, to brak wody, tak, że w miesiącach letnich często trzeba zamykać studnie. Ponieważ stan taki mógłby być katastrofalny dla miasta w razie pożaru, wybudowano koło dworca zbiornik murowany 4 × 4 metry, do którego odprowadza się wodę zaskórną.

Przeprowadza się etż kanalizację ulicy Widok, najwięcej na razie zanieczyszczonej.

Czuć też u miarodajnych czynników troskę o estetyczny wygląd miasta, czego dowodem, iż ogrodzono i zadrzewiono plac przed bożnicą, zaś plac przed sądem, dzięki zasadzeniu krzewów, drzewek i zasianiu trawnika, będzie w krótkim czasie zaczątkiem parku w Dąbrowie.

Estetyczny wygląd podniosło też ogrodzenie skweru koło studni na rynku, gdzie założone zostaną gazony.

Jak już wspomnieliśmy, Dąbrowa cierpi na brak gotówki. Piętnaście tysięcy złotych, jakie uzyskano z Towarzystwa Ubezpieczeń w Warszawie, wystarczyły zaledwie na położenie chodników i wybrukowanie rynku.

Obecnie czynione są wielkie wysiłki, by dokończyć rozpoczętej przed dwoma laty budowy gimnazjum. Komitet, przy usilnem poparciu posła Byrki, stara się o pożyczkę 250 tysięcy złotych z Banku Gospodarstwa Krajowego, co umożliwiłoby nietylko przeniesienie gimnazjum do własnego lokalu, ale otwarcie w jednem z jego skrzydeł szkoły rolniczej lub rzemieślniczej.

W powiecie dąbrowskim panuje ubóstwo, czego przyczyną utrudnienia emigracyjne, gdyż emigrują tylko zamożniejsi, małorolni bardzo często znajdują się bez pracy. Budowa zakładów chorzowskich daje pewną nadzieję, iż bezrobotni znajdą tam niezadługo pracę.

Pomimo tego jednak, tak w mieście, jak i na wsi, daje się odczuć pewien większy rozpęd w dziedzinie organizacji społeczno-gospodarczej, tak dzięki wysiłkom p. starosty Szeligowskiego, jak też niektórych obywateli, wśród których podkreślić należy ożywioną bardzo działalność p. Edwarda Bogusza z Luboszy, stojącego na czele Zawodowego Związku rolników. Tak dzięki staraniom Zaw. Zw. roln., Małop. Tow. roln. i p. starosty, rozdzielono na dogodny kredyt 20 wagonów siewnego owsa i jęczmienia. Akcję tę, przy pomocy Miejskiej Kasy Oszczędności przeprowadzało starostwo.

Rozbudziła się też z uśpienia Spółdzielnia rolnicza „Łan", dzięki zaś p. Boguszowi rozwój jej jest zapewniony.

W dziedzinie rozwoju fizycznego Dąbrowa nie stoi na ostatniem miejscu. Wynik prac można nawet nazwać bardzo pomyślnym, gdyż istnieje 30 hufców szkolnych, pod fachowem kierownictwem instruktorów, przeważnie miejscowych.

Komitet powiatowy P. W. zakupił dla ułatwienia inspekcji parę koni i wóz, pozatem po otrzymaniu kredytów z Banku Gospodarstwa Krajowego ma być wybudowany na paromorgowym placu przy stacji kolejowej stadjon i strzelnica.

(rz...)

Monografia Tarnowa i okolicy.

Obszerne geograficzne studjum, poświęcone drugiemu pod względem liczby zaludnienia miastu w województwie krakowskiem, ujmuje w 10 rozdziałach zasadnicze rysy fizjograficzne okolicy, jak również zagadnienia antropogeograficzne. Rozdziały 1 i 2, traktujące o krajobrazie i nawodnieniu, klasyfikują okolicę miasta praca zamyka się mniej więcej w granicach adm. okręgu sądowego Tarnów) na 3 typy fizjograficzne: 1) pogórze karpackie. oddzielone progiem podkarpackim od 2) płaskowzgórza tarnowskiego, rozciągającego się na pn. od miasta i na 3) niżinę sandomierską, wciskającą się tu doliną Dunajca i Białej pomiędzy płaskowzgórza tarnowskie i bocheńskie.

W morfologji obszaru szczególną uwagę zwrócono na zjawiska erozji i akumulacji lądolodu skandynawskiego, którego widome świadki pobytu w formie narzutniaków, „oczek i torfowisk pięknie urozmaicają zlekka pofalowany krajobraz płaskowzgórza. Zatamowanie w dyluwjum odpływu rzek ku pn. zmusiło wody Dunajca do płynięcia koło Tarnowa przez Wisłok do Dniestru, o czem prócz znamion krajobrazowych świadczy szereg żwirowisk dunajcowych na wschód od Tarnowa, jak w Rzędzinie i Skrzyszowie. Sieć potoczków zwolna dostosowuje się do powrotu normalnych stosunków hydrograficznych; kaptaż w Woli Rzedzińskiej jest przykładem zwycięskiej walki Dunajca o dział wodny na niekorzyść dorzecza Wisłoki. Klimat Tarnowa (roz. 3) ilustruje świetnie swą zależność od wzniesienia i kierunków wiatrów; wyższe sumy opadów notujemy na płaskowzgórzu tarnowskiem, nie o wiele wyższem od do lin Dunajca i Wisłoki. Rozdział 4-ty opracował Dr M. Bielatowicz, zastanawiając się nad mieszaniem elementów flory karpackiej i niżowej i wymieniając ciekawsze i rzadsze okazy świata roślinnego i zwierzęcego.

Rozdział 5 omawia zaludnienie Tarnowa wraz z okolicą (etnografja, antropologja, gęstość zaludnienia, wyznania, narodowości, przyrost ludności, emigracja itp.). Mapa gęstości zaludnienia wykazuje silnie promieniujący wpływ miasta na zagęszczanie się ludności wokół niego, dalej zależność gęstszego zaludnienia od jakości gleby (dol. Dunajca), wreszcie najsłabsze zaludnienie na niektórych obszarach wielkiej własności. Na podkreślenie zasługuje fakt, świadczący o handlowym charakterze Tarnowa, że śródmieście w ciągu ostatnich kilku dziesiątków lat stale się wyludnia, pomimo że zamieszkują je przeważnie żydzi. Mamy zatem do czynienia z tworzeniem się, choć powolnem, wielkomiejskiej „city".

W rozdziale 6 o osadnictwie wiejskiem naszkicowano postęp osadnictwa pierwotnego w ziemi tarnowskiej na podstawie nieogłoszonych jeszcze odkryć archeologicznych B. Czapkiewicza. Osadnictwo średniowieczne zobrazowano przy pomocy mapy kształtów wszystkich wsi i przysiółków. Zostały one umiejscowione z zachowaniem przestrzennych rozmiarów, a sklasyfikowane wedle nieco zmiennego schematu Zaborskiego na podstawie studjum map katastralnych i naocznej znajomości wsi. Dolina Dunajca i płaskowzgórze wraz z pogórzem różnią się wprost diametralnie między sobą, tak co do kształtów wsi (z jednej strony starsze ulicówki i wielodrożnice, a z drugiej młodsze kolonizacyjne z łańcuchówki), jak gęstości ich i wielkości. Silnie zróżniczkowana fizjognomja osad wiejskich dała się w zupełności wyjaśnić ukształtowaniem terenu, zależnością od wody, jakoteż przyczynami społecznemi.

Z największą pieczołowitością został opracowany 7 rozdział: krajobraz i historja miasta. Poddano analizie położenie topograficzne, przyczyny powstania miasta i momenty geograficzne jego rozwoju. Celem należytego opracowania morfologji miasta wyrysowany został 3-kolorowy, dokładny (około 1 : 3000) krajobrazowy plan Tarnowa. Ulice i place handlowe zostały odpowiednio zakolorowane, budynki zaś znaczone z dwóch punktów widzenia: ze względu na fizjognomję (materjał, architektura, piętrowość) i przeznaczenie. Użyteczność powierzchni niezabudowanej oddano jak najściślej, teren zaś 5 m. warstwicami. Na małym planiku podzielono miasto na kilka fizjognomicznie zindywidualizowanych dzielnic o specyficznym typie budowlanym i charakterze gospodarczym. Plan, oraz gruntowna znajomość miasta pozwoliła na obszerne jego geograficzne opracowanie.

Z rozdziału 8 o stosunkach gospodarczych i zawodowych (rolnictwo, przemysł, handel, eksport, import, zawody ludn.) wybija się znaczenie budowy fabryki związków azotowych, następnie stanowisko tarnowskiego przemysłu konfekcyjnego, który jest największym w Polsce i może się poszczycić pierwszą fabryką płaszczy damskich (Br. Braun), produkującą najwięcej i najlepszy towar w państwie. Inna fabryka wyrabia znów największą ilość tanich ubrań w Polsce. Konfekcja zatrudnia w swych blisko 130 fabrykach (15 większych) 2000 robotników. Rolę Tarnowa, który jest poważnym ośrodkiem administracyjno - handlowo - przemysłowym, uzmysławia rozdział 9 o komunikacjach, z którego środków najlepiej to oddaje lokalna sieć autobusowa, sięgająca swemi trasami do Krosna, Mielca i Buska! Rozdział 10 jest syntezą całej monografji; zanalizowano w nim dorobek 600-letni miasta i jego dzisiejszą rolę w organiźmie państwowym.

Indeks nazw topograficznych, słowniczek terminów naukowych, oraz kilkadziesiąt fotografij, rysunków, szkiców, map, planów, przekrojów, wykresów i tabel dopełniają całości. Praca znajduje się na ukończeniu w Instytucie Geograficznym U. J.

POWRÓT P. STAROSTY. P. Radca Dr Krupiński powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

dn. 19/V. 1809 r. przypuszczono szturm na Zamość, który się poddał polskim wojskom;

dn. 20/V. 1648 r. umarł król Władysław IV. Waza w Mereczu;

dn. 21/V. 1863 r. bitwa powstańców w puszczy Łabonarskiej;

dn. 22/V. 1609 r. Zygmunt III. oblega Smoleńsk;

dn. 23/V. 1647 r. Klęska Polaków pod Żółtemi Wodami;

dn. 24/V. 1543 r. umiera wielki astronom Mikołaj Kopernik.

Kronika.

Wojewoda Darowski w Tarnowie. W dniu 16 b. m. w godzinach popołudniowych przybył do tut. starostwa p. wojewoda i po krótkim pobycie odjechał w dalszą drogę.

Odznaczenie wybitnego oficera. Orderem „Polonja Restituta" został odznaczony **pułkownik S. G. Bolesławicz,** szef sztabu krakowskiego korpusu.

Zaprzysiężenie rekrutów 16 pułku piechoty. We czwartek dnia 17 b. m. po nabożeństwie dla katolików w kościele księży Misjonarzy, dla prawosławnych w koszarach Kniaziewicza i dla izraelitów w sy nagodze, odbyła się uroczysta przysięga rekrutów w koszarach im. pułk. Chmielińskiego, którą odebrali ks. kap. Pinda, proboszcz prawosławny i rabin w obecności dowódcy 16 p. p. pułk. Dragata i korpusu oficerskiego 16 p. p., oraz delegatów 5 p. s. k. — Do żołnierzy przemówił w kościele ks. kap. Pinda, oraz po przysiędze p. pułk. Dragat, który w krótkich słowach podkreślił obowiązki i znaczenie przysięgi, poczem wzniósł okrzyk na cześć p. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, — a orkiestra pod batutą p. por. Ciapskiego odegrała hymn narodowy.

Po przysiędze odebrał na podwórzu koszar defiladę p. pułk. Dragat.

Święto 16 pułku piechoty. W dniu 28-go maja obchodzi 16 pułk piechoty swoje doroczne święto pułkowe.

Program uroczystości obejmuje:

26 maja o godz. 9 na strzelnicy garnizonowej zawody strzeleckie dla: a) oficerów, — b) podoficerów zawodowych, — c) szeregowych niezawodowych.

27 maja o godz. 9.30 na boisku Tarnovii zawody lekkoatletyczne pułku.

28 maja o godz. 10 na boisku Tarnovii uroczysta Msza polowa, poczem defilada na ulicy Krakowkiej.

O godz. 12.30 w koszarach im. pułk. Chmielińskiego wspólny obiad żołnierski.

O godz. 21 bal w salach Kasy Oszczędności.

Pierwsze skutki przyłączenia 6 gmin do Tarnowa. Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, na skutek przyłączenia 6 gmin do m. Tarnowa, ma być podjęty ruch autobusowy między Rzędzinem a fabryką w Dąbrówce infułackiej.

Biegi próbne arabów ze stadniny ks. Sanguszki w Gumniskach. W dniu 17 b. m. odbyły się na torze wyścigowym w Gumniskach próbne biegi arabów ze stajen ks. Sanguszki. Do programu dołączono bardzo zawsze interesujące dwa biegi włościańskie; w pierwszym biegu wziął I. nagrodę Laska Franciszek, w drugim biegu Kiełbasa Józef ze wsi Gumniska. Wyścigi ściągnęły licznych zaproszonych gości, tak ze sfer wojskowych, jak też sfer towarzyskich Tarnowa.

Wielka wenta spożywcza. Staraniem Koła Przyjaciół Młodzieży odbędzie się w niedzielę dnia 20 maja b. r. o godz. 3 popoł. w sali Sokoła I. wielka wenta spożywcza. — Bogate fanty: Żywa świnka, drób, króliki, wina, wódki, likiery, ciasta, wędliny, ubrania, materje i t. d. Losy po 25 groszy. Co piąty los wygrywa. Wstęp na salę 30 groszy.

Wielki koncert. Staraniem Komitetu rodzicielskiego zakładów naukowych S. S. Urszulanek w Tarnowie odbędzie się w niedzielę dnia 20 maja b. r. o godz. 5.30 popoł. w sali zakładu S. S. Urszulanek wielki koncert z łaskawym współudziałem WP.: Ady Zbigniewiczówny, art.-śpiewaczki, Zofji Zawadzkiej, Zofji Müllerówny, skrzypaczki, Anny Zasielskiej i p. Stanisława Siwika, tenora. Przy fortepianie: p. Wanda Pillerowa. — Dochód przeznaczony na kolonje wakacyjne dla niezamożnych uczenic zakładu. — Wstęp dla dorosłych 2 zł., dla młodzieży 1 zł.

Akrobatyczne sztuki na ul. Krakowskiej. Liczni przechodnie, spacerujący po ulicy Krakowskiej w sobotę dnia 12-go b. m. w godzinach południowych, byli świadkami akrobatycznych popisów dwóch robotników, zajętych usuwaniem starego tynku **z domu pod L. 2.** W oknach pierwszego i drugiego piętra stali robotnicy, trzymający się jedną ręką ramy okna od wewnątrz, drugą w pół zawieszeni w powietrzu usuwali tynk kijami. Tym „kinowym", w rodzaju Harry Pell'a, popisom przypatrywali się, komentując żywo niebezpieczeństwo, liczni przechodnie.

Kto w danym wypadku ponosi winę lekceważenia życia ludzkiego, winny zadecydować odpowiednie władze. Zdaniem naszem przedewszystkiem **przedsiębiorca,** który powinien zbudować rusztowanie, lub takowe zawiesić, jeśli zaś już tego nie uczynił, nie dozwolić pracować robotnikom bez zabezpieczającego ich przywiązania. Gdyby bowiem zdarzyła się, nie daj Boże, katastrofa, żal byłby zapóźny.

Akrobatyczne popisy są nawet bardzo emocjonujące, lecz tylko... w cyrku, natomiast istnieje na szczęście ustawa, ochraniająca życie robotnika.

W poniedziałek, prawdopodobnie na polecenie władz, rozpoczęto dopiero budowę rusztowania.

Jak wychodzić i wychodzić w tramwajach? Trzeba przyznać, że Tarnów szybko się europeizuje — i dlatego coraz więcej zwracać należy uwagę na drobne napozór rzeczy, które składają się na całość codziennego życia. Istnieje w Tarnowie słuszny przepis chodzenia prawą stroną ulicy, co niezmiernie ułatwia, choćby nawet tylko przechadzkę mieszkańców.

Natomiast nie nauczyli się jeszcze Tarnowianie korzystania racjonalnego z tramwajów. Na każdym przystanku wchodzą i wychodzą tak na przednią, jak i tylnią platformę, przyczem siłą rzeczy powstaje bałagan, wzajemne deptanie sobie po nogach, zwracanie często w dość oryginalny sposób pouczeń grzeczności.

Zdarzyło mi się widzieć, iż wchodzący przednią platformą z walizką w ręce jegomość natchnął się na otyłą jejmość, gwałtem wypychającą na niego dwoje swych kilkoletnich pociech, przyczem rezultat tego był taki, iż jegomość zmuszony był wycofać się, walizka posłużyła za stopień dla milusińskich. — Zarazem rozegrał się mniej więcej taki djalog:

— Co się pani rozpycha?

— Co sze pan rzuci?

— Pani wi, co mi pociąg ucieknie?

— Pociąg nie zając. Weź pan dziecko na ręce — i t. d.

Konduktorzy przysłuchiwali się temu z uśmiechem, boć i zresztą cała scena wyglądała humorystycznie.

Takich scen rozgrywa się dziesiątki, a możnaby łatwo nauczyć porządku. Może więc magistrat skłoni się do naszego apelu i wywiesi odpowiednei napisy: „Wejście" i „Wyjśce", co przyzwyczai jeżdżących do porządku. Z początku będą napewno oporni, tych jednak łatwo zmusić, nakładając na nich karę 20 groszy, np. na „Muzeum tarnowskie". — Pożytek będzie podwójny.

PRENUMERATA WYNOSI: Miesięcznie z przesyłką pocztową 90 gr. kwartalnie, 2·50 zł., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: 1/40 strony 4 zł., 1/32 str. 6 zł., 1/16 str. 12 zł., 1/8 str. 20 zł., 1/4 str. 40 zł., 1/2 str. 80 zł., 1/1 str. 160 zł.
Zastrzeżenie miejsca 50% drożej. — Drobne ogłoszenia za słowo 20 groszy. — Dla poszukujących posad 50% zniżki.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Kazimierz Gaweł. Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.